Łódź, 27/VII 1905 r.

Rok VIII.

№ 165.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Natalii M.
Piąt. Św. Innocentego.
Sob. Św. Marty P.
Niedz. Św. Kunegundy.
Pon. Św. Ignacego Loyoli
Wtor. Św. Piotra Ap.
Środa N. M. P. Anielsk.

Wschód sł. godz. 4 m. 13.
Zachód sł. godz. 7 m. 59.
Dług. dnia godz. 15 m. 46.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 14 (27) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie—b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Uroczystości narodowe w Belgii.

—s—

Przed 75 laty, dnia 21 lipca 1831 r. Belgia rozpoczęła niepodległy byt państwowy, gdy po rewolucyi i oddzieleniu się od Holandyi, regent belgijski złożył rządy w ręce pierwszego króla belgijskiego Leopolda I. Pamiątkę tę obchodzi naród belgijski, urządzając radosne festyny.

Zapał i ożywienie powszechne są w całym kraju. W obchodzie biorą udział wszystkie warstwy narodu: wyrobnicy, robotnicy, chłopi, mieszczaństwo, szlachta i król, wszystkie klasy współzawodniczą ze sobą w uświetnieniu obchodu 75-lecia niepodległości narodowej

I mają słuszność belgijczycy radować się ze swej niepodległości i okazywać dumę narodową z upłynionego 75 lecia rządów narodowych, które było jednem pasmem ładu i porządku i rozwoju kulturalnego na wszelkich polach pracy. Trudność i miała Belgia do pokonania nielada.

Tysiące było powodów wewnętrznej rozterki, więcej być może niż w innych krajach. Walki mogły były powstać i na tle antagonizmów rasowych, gdyż Belgię zamieszkują dwie narodowości, ku północy flamandzi, ku południowi wallcni, i na tle antagonizmów klasowych, rozbieżności interesów ekonomicznych warstw rozmaitych ludności kraju, który posiada rozwinięty przemysł, handel i rolnictwo. Pozatem bliskość granicy francuskiej mogła była oddziaływać zgubnie na wywołanie zamieszek przez odbicie prądów społecznych, na gruncie francuskim powstałych, gdzie republikanizm walczył zwycięsko z rojalizmem i imperyalizmem.

Lecz przez usilną pracę i dobrą wolę rządzących, przez szeroko przyznane prawa, przez zdrowy rozsądek ogółu ludności, kraj utrzymał wewnętrzny ład, nie dał się porwać obcym hasłom i przez ubiegłe 75 lat rządów narodowych święcił tryumfy rozwoju kulturalnego.

Dziś wszystkie klasy rozpamiętywać mogą przeszłość i z dumą spoglądać na rezultaty wspólnej swej pracy: i marynarz z portu Antwerpii, i wykształcony techniczne robotnik z Ledyum, górnicy z kopalń, tkacze z Gandawy, przemysłowcy i rolnicy wspólnie święcą owoce pracy wszystkich klas, całego narodu, owoce pracy, prowadzonej pod hasłem: „Jedność tworzy siłę“ (L'union fait la force)

Królestwo Belgijskie, graniczące na północ z morzem Północnem i Holandyą, na wschód z Holandyą i Luksemburgiem, oraz pruską prowincyą nadreńską, na południe i południo zachód z Francyą zajmuje przestrzeń 29456 kilom. kwadr. z ludnością 6,093,500 mieszkańców, wyznających przeważnie religię rzymsko katolicką.

Kraj to bogaty, bardzo przemysłowy o klimacie łagodnym i wysoko rozwiniętem gospodarstwie rolnem. Dość powiedzieć, że piąta część mieszkańców Belgii trudni się rolnictwem, a około 2,200,000 hektarów gruntu znajduje się pod uprawą, wydając wszystkie gatunki zbóż właściwe Środkowej Europie.

Ludność Belgii nie jest jednolitą. Flamandczycy, zamieszkali w północnej części kraju, są pochodzenia germańskiego, wallonowie zaś, zaludniający południową Belgię. pochodzą od celtów. Pierwsi, stanowiący 4/7 ogólnej ludności kraju, mówią narzeczem języka holenderskiego, drudzy używają dyalektu języka francuskiego.

Belgia jest państwem monarchicznem, konstytucyjnem, z tronem dziedzicznym w linii męskiej, obecnie w domu sasko kobursko-gotajskim. Obowiązuje rząd konstytucya z dnia 7 lutego 1831 r., przejrzana w sierpniu 1893 r. Parlament składa się z dwóch izb, senatu i izby reprezentantów. Członkowie obu izb na mocy prawa z dnia 29 grudnia 1899 roku są wybieralni według systemu proporcyonalnego do ilości ludności.

Belgia, zwana niegdyś Niderlandami południowemi, za czasów rzymskich była znaną pod nazwą Galia belgica. Zamieszkiwały ją pokolenia celtyckie zmieszane z germańskiemi. Przez Maryę, jedyną córkę Karola Śmiałego, księcia Burgundyi, zaślubioną cesarzowi Maksymilianowi I. Niderlandy przeszły w dom Habsburgów, a następnie za cesarza Karola V dostały się pod panowanie Filipa II, króla Hiszpanii. Za panowania Filipa II pomiędzy Niderlandami a Hiszpanią wywiązała się długa i krwawa walka o religijną i polityczną wolność, zakończona oderwaniem Niderlandów północnych, gdy tymczasem Niderlandy południowe pozostały wiernemi Hiszpanii i Kościołowi rzymsko-katolickiemu.

Na mocy traktatu utrechtskiego w r. 1713 Niderlandy hiszpańskie dostały się pod panowanie Austryi. Skoro jednak cesarz Józef II począł obrażać uczucia narodu i jego prawa, dnia 26 grudnia 1789 r. Stany brabanckie ogłosiły się niepodległemi. Za przykładem Brabantu poszły inne prowincye i dnia 11 stycznia 1790 roku ukonstytuowały się w niezależne państwo zjednoczonej Belgii. Powstanie to jednak siłą oręża było stłumione. W roku 1791 generał francuski Pichegru zdobył Niderlandy austryackie z wyjątkiem części północnej i dnia 1 października 1794 roku wcielono je do Francyi.

Kongres wiedeński z r. 1815 całe Niderlandy północne i południowe zamienił na Królestwo Holenderskie, niepodległe, pod panowaniem księcia Wilhelma Fryderyka Oranieu Nassau.

Belgijczykowie z jawną niechęcią i wstrętem poddawali się pod panowanie holendrów, a z biegiem czasu nieufność i wstręt wzajemny ku sobie obu narodów rosła z wrastającą wciąż siłą, aż w dniu 23 sierpnia 1830 roku doprowadziły do formalnego powstania. Dnia 10 listopada t. r. kongres narodowy, zebrany w Brukseli, ogłosił niepodległość Belgii, którą następnie konferencya międzynarodowa w Londynie uznała i potwierdziła. Wybrano księcia sasko koburskiego Leopolda na króla belgijskiego, który dnia 21 lipca 1831 r. zaprzysiągł konstytucyę i wstąpił na tron pod imieniem Leopolda I.

Był to władca wielkich przymiotów, dobry i rozumny. Umarł on 10 października 1865 roku, rządy zaś kraju objął jego syn i następca tronu, obecnie panujący król Leopold II.

Sejmik szlachty.

Dnia 20 lipca odbył się w Wilkomierzu pierwszy od lat 46 u sejmik szlachty powiatu wilkomierskiego, pod prezydencyą marszałka Wołkowa.

Celem tego zebrania było zdecydowanie przez szlachtę, jaka ilość ziemi będzie nadal dawała prawo głosu szlachcie na przyszłych sejmikach oraz wyborach szlacheckich, a przytem wybór jednego delegata do rady ziemskiej przy generał-gubernatorze wileńskim. Zebrało się 31 osób

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 12 ej. Cenzus dla prawa uczestniczenia w zebraniach i wyborach, który przed 1863 rokiem było 300 dziesięcin, zmniejszono nadal do 50 dziesięcin. Na delegata zaś do Wilna wybrano za pomocą tajnego głosowania, pana Aleksandra Montwiłłę. O godz. 2 ej posiedzenie zamknięto.

Wieśniak w mieście.

—s—

Pod powyższym tytułem p. K. Młodowski umieścił w „Kurjerze Kaliskim" artykuł, zawierający wiele trafnych uwag. Podajemy go poniżej niemal w całości, zastrzegając pewne uwagi na później.

W „Gońcu" warszawskim p. K. Ł., dobry znawca stosunków łódzkich, napisał dwa artykuły, w których ocenił w ogólności bezrobocie i wydarzenia ostatnich czasów. Szukając przyczyny tych bądź co bądź niezwykłych ruchów społecznych, p. K. Ł. między innemi twierdzi, że robotnik łódzki, jako przeważnie rekrutujący się ze wsi, stanowi podatny grunt dla wszelkiego rodzaju agitacyi, przyczem wieśniak w charakterze robotnika fabrycznego jest leniwy, nie znający karności i nieprzyzwyczajony do niej, niewykształcony, mało przedsiębiorczy i t. p. Cechy te, które wyniósł, zdaniem p. Ł., wieśniak z domu, są przeszkodą w jego karyerze robotniczej i szkodzą mu wielce wobec konkurencyi robotników miejskich i obcych. Jeden z tych artykułów przedrukowaliśmy w naszem piśmie, zastrzegając się już wówczas, że odnośnie do robotnika wiejskiego zabierzemy głos. Rzeczywiście, po części p. K. Ł. ma racyę, ale, według mnie, nie ze wszystkiem i dlatego postaram się obronić naszego wieśniaka. Mówię „naszego" z tego względu, że ludność robotnicza w Łodzi rekrutuje się przeważnie z guberDij ościennych, a więc i z naszej. Włościanin nasz był leniwym, ale nim teraz nie jest, wobec wzmagających się potrzeb i konkurencyi. Niemniej przeto ślady tego lenistwa pozostały i do dziś dnia odbijają się wyraźnie na otoczeniu chłopa. Nasz kmiotek nie poprawi dachu, dopóki deszcz nie zacznie przeciekać do izby, nie zreperuje płotu, dopóki bydło szkody mu nie zrobi. Nie dba też nic, albo bardzo mało, o swoją osobę, dba za to więcej o swój inwentarz. Pracować dziś musi więcej, bo wszystko drożej kosztuje, a z ziemi trzeba wydobyć co się tylko da, a chłop wie, że rabunkowa gospodarka na ziemi mści się przez całe lata. Tu więc wrodzone nawet lenistwo nic nie pomoże, trzeba pracować w pocie czoła, bo chleba nie będzie. Lecz jeszcze jest inna rzecz, która pobudza włościanina do większej energii. Tą siłą jest zarobek. Każdy jest łakomy wielce na gotowy grosz i dlatego chętnie podejmuje się furmanienia, zwózki budulcu, kartofli i t. p. To twierdzenie najlepiej wyjaśni następujące prawdziwe zdarzenie. Do jednej z wsi przybył żyd, a że to działo się w piątek i szabas zachodził, więc widząc, że nie zdąży piechotą do miasta, postanowił nająć sobie furmankę. Chłop, do którego się z tem zwrócił, nie chciał jechać, bo najpierw nie chciało mu się po całodziennej pracy, a powtóre cena za odwiezienie wydawała mu się zbyt niską. Żydek w rozpaczy, co tu zrobić ze sobą, spostrzegł w podwórzu porządną kupę kamieni polnych i targ w targ, ubił furę tych kamieni, ale z warunkiem natychmiastowej odstawy. Chłop, lekceważąc sobie owe kamienie, które dzieciaki zebrały z pola jako nieużytek i otrzymawszy za nie przywoitą zapłatę, według swego mniemania, zaraz zaprzągł do woza konie, szybko naładował kamienie i powiózł je wraz z żydkiem do miasta. Tego ostatniego, rozumie się, zawiózł bezinteresownie. Przytoczony przykład chyba dosadnie ilustruje charakter naszego kmiotka. Dla zarobku idzie młodzież wiejska zagranicę, dla zarobku idzie do miasta. I emigracya ta jest koniecznością, powtarzającą się z roku na rok. W stosunku do powiększenia się rodziny, nie powiększa się podstawa jej wyżywiania, t. j. ziemia, więc parobcy i dziewczęta idą szukać pracy i zarobku gdzieindziej. Zagranicą cenią naszego robotnika głównie dla jego taniości, ale jednocześnie nie branoby go tak chętnie, gdyby był leniwym, lub nie ulegającym karności. Robotnik wiejski więc jest podatnym materyałem i można w nim wykorzenić lenistwo, przyuczyć do karności, tylko trzeba to umieć zrobić. Dlaczegoż więc tenże robotnik miałby być zły w mieście fabrycznem? Nie wchodzę tu w to, jak się obchodzą i jak go traktują na robotach zagranicą, ale tam ma on niejako akordową robotę, za taką a taką cenę z góry umówioną poza którą niczego więcej nie może się spodziewać. W mieście, w takiej np. fabryce łódzkiej, nasz wieśniak rozpoczyna od najcięższej pracy, a najmniej płatnej, ale z ta nadzieję, że pójdzie wyżej i że zarobek jego przez to się powiększy.

Jest to faktem niezaprzeczonym, że dyrektorowie lub majstrowie polacy z bojaźnią protegują swojego, do tego stopnia antagonizm jest silny w fabrykach łódzkich.

Prawda, że naszemu robotnikowi brak wykształcenia, choćby elementarnego, nie mówiąc już o fachowem; prawda, że przygnębiony ciężką pracą codzienną, nie zdradza nawet śladu inteligencyi, ale dajcie mu wykształcenie, popierajcie go i posuwajcie naprzód, a będziecie mieli najlepszego robotnika. Widziałem i przypatrywałem się robotnikom polskim na wyższych stanowiskach, bo są i tu wyjątki, i przekonałem się, że do miejsc maszynistów, monterów, majstrów, doszli niezmordowaną pracą i zawdzięczając tej odrobinie wiedzy elementarnej, jaką z domu przynieśli. Więc szkół, szkół i jeszcze raz szkół nam potrzeba, a w ich liczbie niech będzie część fachowych, wówczas przemysł po latach pewnych będzie w naszych rękach.

W fabryce czynny był dawniej np. farbiarz niemiec, który nawet nie skończył wyższego zakładu, tylko średni, ale fachowy. Posiadając nabyte zagranicą recepty farbowania, jest dla fabrykanta zupełnie wystarczający, bo tańszy i dogodniejszy od skończonego chemika.

Farbiarz ów pozostawił zagranicą rodzinę, nie będąc pewnym, czy zdobędzie tu grunt pod nogami. Po pewnym czasie sprowadza rodzinę, a syna, który w tym czasie studyował teologię, przenosi na gwałt do tej samej szkoły farbiarskiej, w której się sam uczył. Jest więc już jego zastępca, a jeżeli nie w tej fabryce, to w innej syn znajdzie miejsce dzięki wiedzy technicznej i receptom ojca. Fakt ten jest autentyczny. W ten sposób tworzy się łańcuch, otaczający murem chińskim przemysł w Łodzi. Tem też tłomaczy się ogromna niechęć, z jaką fabrykanci przyjmują polaków na praktykę, lub studentów politechniki podczas wakacyi. Są i tu wyjątki, ale jeszcze daleko do stanu pożądanego.

Nic dziwnego, że wobec takiego systemu, naszemu robotnikowi trudno dobić się czegoś. Po kilku latach, gdy zdrowie sterane w fabryce zacznie dolegać, wielu robotników wiejskich przerzuca się do innego zajęcia. Można śmiało powiedzieć, że $^{2}/_{3}$ stróżów łódzkich rekrutuje się z uciekinierów fabrycznych. Są oni też woźnicami, stangretami, nawet lokajami.

Pamiętam, lat temu może z dziesięć, wyszło w Łodzi rozporządzenie, żeby majstrowie i wogóle przełożeni nad robotnikami, o ile są obcokrajowcami, władali językiem rosyjskim albo polskim, w przeciwnym razie mają być pozbawieni prawa zajmowania posady w fabryce, w której przeważa ludność miejscowa. Przepis ten wywołał wówczas olbrzymie zamieszanie. Egzaminy ze znajomości tych języków odbywały się przed specyalną komisyą w biurze policmajstra. Wielu z majstrów otrzymało termin do nauczenia się jednego z tych języków, byli jednak i tacy, którzy musieli powrócić do vaterlandu.

Przepis ten poszedł zupełnie w zapomnienie i dziś wrócono do dawniejszego porządku rzeczy, chociaż słuszność każe przyznać, że niektórzy fabrykanci, wystraszeni tym przepisem, uchylili nieco wrota do swoich fabryk dla polaków. Była to jedyna chwila dla naszych pracowników.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszebora. Jutro Świętomira.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Ważne ulgi Ministeryum skarbu zawiadomiło dyrekcyę Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi, że Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddańszego przedstawienia ministra skarbu, raczył udzielić Towarzystwu kredytowemu m. Łodzi prawo, w osobach dyrekcyi i komitetu nadzorczego, na przyznawanie prolongat co do zapłaty trzech rat obowiązujących od pożyczek Towarzystwa, a mianowicie: majowej i listopadowej 1905 roku i majowej 1906 roku, *lecz wyłącznie tylko tym stowarzyszonym, którzy istotnie ponieśli straty materyalne wskutek wypadków ostatnich czasów, a to pod następującymi warunkami:*

1) Ogólna suma odraczanych na dalsze terminy rat nie może przewyższać rb. 360,000.

2) Należności prolongowane winny być zapłacone w ciągu trzech lat w równych półrocznych ratach.

3) Stowarzyszeni, korzystający z odroczenia, po upływie terminu ulgowego, wskazanego w ustawie, obowiązani są uiszczać po 6% od całkowitego odroczonego długu. W przeciwnym razie nieruchomość, pożyczką obciążona, musi być bezzwłocznie wystawiona na sprzedaż publiczną na ogólnych, w ustawie wskazanych zasadach.

4) Ilość raty, ulegającej odroczeniu, nie może przewyższać faktycznie umorzonej już część pożyczki.

5) Brak funduszów, niezbędnych dla wykonania zobowiązań Towarzystwa kredytowego, mogący powstać skutkiem udzielenia powyższych odroczeń, ma być pokryty z kapitału zasobowego.

Podania o odroczenie zapłaty wyżej wymienionych rat od pożyczek Towarzystwa winny być składane w biurze dyrekcyi z wymienieniem rodzaju i wysokości poniesionych strat materyalnych, jak również ilości długu, mającego uledz odroczeniu

Po sprawdzeniu na gruncie nieruchomości przez upoważnionych ze strony władz Towarzystwa delegatów istotnych strat i rozpoznaniu wyniku sprawdzeń przez władze Towarzystwa, stowarzyszeni będą o decyzyi zawiadamiani przez odezwy.

Podania o odroczenie zapłaty rat co do pożyczek, które jeszcze nie weszły w okres umorzenia, i co do nieruchomości, które zalegają jeszcze w opłacie raty listopadowej 1904 r. przyjmowane nie będą.

Cło od druków. Departament celny zawiadomił krajowe komory celne, że wydrukowane za granicą w języku polskim i rosyjskim wydawnictwa, mające znaczenie towaru, jako to książki, broszury, tygodniki, oraz ogłoszenia, reklamy, cenniki itp., przywożone w kilku egzemplarzach, jako obstalunek, wykonany w drukarniach zagranicznych, podlegają opłacie cła Natomiast ogłoszenia, listy, odezwy i sprawozdania, adresowane do osób prywatnych i towarzystw, oraz dodatki do takiej korespondencyi w postaci widoków świątyń, rasuszonych kwiatów, liści itd. nie podlegają opłacie cła.

Skutki deszczów. Według doniesień korespondentów oddziału handlowego warszawskiego Towarzystwa rolniczego kilkotygodniowe deszcze zupełnie mogą zniszczyć tegoroczne plony. Żyto w kilku miejscowościach gub. warszawskiej zepsuło się już o tyle, że nie jest zdatne do siewu. Pszenica w wielu miejscowościach zczerniała. Jęczmień w pokosach przerósł. Owies, pszenica i jęczmień znajdują się obecnie w stadyum zupełnego dojrzenia i kilkudniowa zwłoka w sprzęcie może zniszczyć je zupełnie.

Wielu obywateli ziemskich dotychczas nie przystąpiło do żniw. Opóźnienie to dotkliwie odbija się na ludności wiejskiej już oddawna oczekującej na zbiory.

Wogól , jeśli obecnie nie ustali się pogoda, to można przewidywać zupełne zniszczenie urodzajów.

Kolej radomska. Koncesya na budowę tej kolei, wydana pułkownikowi Tyzenhauzenowi, upadła, gdyż nie zebrał on we wskazanym terminie potrzebnego kapitału. Wobec tego otworzyła się z powrotem sposobność do starań o tę koncesyę i uznano, że pierwszeństwo miałoby Towarzystwo kolejki podjazdowej grójeckiej, które już czyniło o to starania. Na czele tego Towarzystwa stoi, jak wiadomo, Stefan ks. Lubomirski. Jednak koncesyi tej nie dano ani rzeczonemu Towarzystwu, ani nikomu ze starających się, uznając, że chwila obecna do starań jest nieodpowiednia, a gromadzenie funduszów na cel podobny jest nie na czasie. Nie ulega wszakże wątpliwości, że po ukończeniu wojny i powrocie stosunków normalnych, na sprawę tę władze decydujące będą się inaczej zapatrywały, a wówczas T-wo kolejki grójeckiej mieć będzie do koncesyi pierwszeństwo.

Z kolei. Ekspedycye dróg żelaznych Fabryczno-łódzkiej i Warszawsko-wiedeńskiej zostały za-

wiadomione, ażeby towarów, adresowanych do Huty Bankowej w Dąbrowie, nie wysyłać, gdyż ta, z powodów od niej niezależnych, nie przyjmuje ładunków.

— Droga Zakaukaska ogłasza, że odpowiada za terminową dostawę towarów po głównej linii i odnogach.

— Droga Samaro-Złatoustowska zawiadamia, że stacye Czelabińsk, Wiasowaja i Tundusz, zamknięte dla przyjmowania prywatnych ładunków 4 i 5 kategoryi, oraz zboża w ładunkach do 75 pudów, za wyjątkiem ładunków, na które wysyłający posiada specyalne zezwolenie od władz, to samo prawo obowiązuje i stacye od Dalakanowo do Sarań.

Mięso z Brześcia. Handlarze mięsem hurtownicy, po porozumieniu się z rzeźnikami, wykalkulowali, że o wiele taniej będzie kosztować mięso bite w Brześciu Litewskim, a sprowadzane do Łodzi, biż bite na miejscu, pomimo znacznych kosztów przewozu pociągami pośpiesznymi i opłaty 21 kop. od puda mięsa na korzyść rzeźni miejskiej.

Zrobiono podanie w sprawie tej do wydziału weterynaryjnego przy ministeryum spraw wewnętrznych, gdyż zarząd dróg nadwiślańskich nie mając zezwolenia na przewóz mięsa bitego z Brześcia Litewskiego do Łodzi, nie chce przyjmować ładunków. Hurtownicy utrzymują że na tej manipulacyi zyskaliby co najmniej kopiejkę na funcie mięsa.

Bawełna. Zasiewy bawełny w południowych prowincyach Stanów Zjednoczonych wskutek opadu nie dużych deszczy znacznie się poprawiły. Wskutek znacznego napływu bawełny zamoczonej ze Stanów Zjednoczonych na rynek Liverpolski z nadmiernie ciężkiem opakowaniem: «Federation of Master i Coton Spinners Assossiation» ogłasza, że towar mokry może być nie przyjętym bez oddania sprawy do komisyi arbitrażnej, zbyteczne opakowanie podług ustawy bawełnianej asocyacyi przy ważeniu powinno być zdjęte i waga jego do ogólnego rachunku nie wlicza się.

Z sądu. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiąc w Łodzi na kadencyi, rozpatrywał sprawę Jana Rybickiego, który dnia 21 stycznia r. b. przy ulicy Lutomierskiej pchnięciem noża zamordował kolegę swego robotnika fabrycznego 35-letniego Rocha Kadurę.

Rybicki, oskarżony o morderstwo, tłómaczył się, że dokonał morderstwa będąc pijanym. Sprzeczał się on z Kadurą o wynikach wojny i w czasie tym bezwiednie pchnął Kadurę nożem. Sąd po wysłuchaniu świadków ogłosił wyrok, skazujący 35-letniego Jana Rybickiego na pozbawienie praw i półtora roku rot aresztanckich.

— 27-letni Józef Sobański, zamieszkały w Zgierzu, dnia 17 marca r. b o godz. 10 wieczorem z kolegą swoim Józefem Urbańczykiem poszedł na hulankę, podczas której Urbańczyk został pchnięty nożem w piersi. Józef Sobański został oskarżony o zabójstwo. Podczas rozpraw sądowych wyjaśniło się, że Józef Urbańczyk będąc zdenerwowany wskutek niewiedzionej miłości, sam sobie zadał cios nożem, Sobański przeprowadził go do felczera przy ulicy Brzezińskiej, gdzie Urbańczyk umierając miał powiedzieć wobec świadków, iż sam sobie zadał nożem ranę. Po otrzymaniu tych zeznań od świadków, sąd Sobańskiego uniewinnił.

— Znany Złodziej Stanisław Dybowski, który jest oskarżony o kradzież w pałacu Karola Scheiblera, w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych za różne kradzieże, które zostały mu dowiedzione. Dybowski przyznał się do niektórych z tych kradzieży. Sąd skazał go na 2½ roku rot aresztanckich, a jego wspólników Krystyana Drefsa na 8 miesięcy więzienia i paserkę Maryannę Tadeusiak na 3 miesiące więzienia.

Samobójstwo czy wypadek. Wczoraj o godzinie 11½ rano mieszkańcy domu № 45 przy ulicy Przejazd zostali zaalarmowani wystrzałem w mieszkaniu krawca Michała Dembowskiego. Gdy pospieszono do mieszkania i drzwi otworzono, spostrzeżono Dembowskiego siedzącego na kanapie, pochylonego naprzód, na podłodze pomiędzy stopami utworzyła się mała kałuża krwi, obok której leżał rewolwer z czterema nabojami. Dembowski nie dawał żadnych oznak życia.

Denat był krawcem, który wykonywał roboty w domu dla firm łódzkich, żona zaś jego, z którą żył lat 2 i pół, pracowała w fabryce, dzieci nie mieli, powodziło im się względnie dobrze. W tym samym domu mieszkają i rodzice żony, z którymi jak też i z żoną żył w zgodzie, to też nikt nie przypuszcza, aby Dembowski odebrał sobie życie z rozmysłem. Jest mniemanie, że oglądając rewolwer, przez nieostrożność spowodował strzał, który go trupem położył na miejscu. Podczas wypadku nikogo w mieszkaniu nie było.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego między innemi następujące osoby uległy kurczom żołądka: Na ul. Mikołajewskiej nr. 9 Wolf Zinger, lat 32, handlarz, mieszkający przy ul. Aleksandrowskiej; na ul. Lipowej nr. 9 Aleksander Lubomirski, stolarz, lat 26, we własnem mieszkaniu; na ul. Długiej nr. 46 Józefa Bil, służąca, lat 43; na ul Nowo-Zarzewskiej nr. 7 Antoni Witkowski, robotnik fabryczny, lat 28. na tejże ulicy mieszkający i na ul. Spacerowej nr. 10 Antoni Nowicki, wyrobnik, lat 36, mieszkający na Starem Mieście.

Zuchwały złodziej. Wczoraj w samo południe przez Nowy Rynek koło sklepu monopolowego przechodziła kobieta przyzwoicie ubrana, która w kieszeni płaszcza miała portmonetkę z pieniędzmi. Zauważyli to złodzieje kieszonkowi. Gdy pani X mijała się z młodzieńcem, również przyzwoicie ubranym, ten plunął jej w twarz; p. X wystraszona tym postępkiem, krzyknęła i wyjęła chustkę, aby twarz obetrzeć, w tem poczuła, że ktoś włożył rękę do kieszeni płaszcza, Napadnięta schwyciła złodzieja za rękę, który się wyrwał i najspokojniej odszedł; jakby nigdy nic złego nie zrobił. Portmonetka z pieniędzmi została uratowana.

Przyciśnięty szyną. Na st. towar. Praga dr. żel. łódzkiej, spadająca szyna żelazna przycisnęła i pouwaliła Wojciecha Dychło, furmana, lat 42: odniósł okaleczenie ramienia i ręki Pomocy doraźnej udzielił lekarz Pogowia.

Ze schodów. Wczoraj wieczorem strażnik ziemski Józef Janiszewski, lat 46, w fabryce Leonhardta spadł ze schodów; wywichnął on nogę i nadwyrężył żebra. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu J. odpowiedniej pomocy, odwiózł go do domu, położonego w Chojnach.

Napady. Na ul. Fabrycznej nr. 18 Maryanna Kornacka, lat 40, żona robotnika fabrycznego, wyszedłszy z mieszkania, została napadnięta i pobitą.— Na ul. Solnej nr. 9 Mosiek Dajer, robotnik fabryczny, lat 21, na podwórzu domu, w którym mieszka, został napadnięty przez niewiadomego sprawcę i otrzymał nożem ranę w głowę.

Złamanie nogi. Wczoraj Maryanna Grama, przechodząc przez parkan ze starego cmentarza ewangelickiego na ul. Drewnowską, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała lewą nogę.;

Pożar. Nocy wczorajszej w gminie Radogoszcz, poza cmentarzem żydowskim zapaliły się zabudowania mieszkalne i stajnie, należące do Józefa Warno. Ogień w niespełna pół godziny zniszczył zabudowania, w których spaliła się para koni. Ze względu, iż było to już po północy i że w pobliżu niema telefonu, straż ogniowa nie była wzywaną. Przyczyna pożaru niewiadoma; straty wynoszą około 1500 rb.

Odkopanie mogiły. Na cmentarzu ewangelickim w Chojnach dnia 24 b. m., o g. 2 po poł., spostrzeżono rozkopaną mogiłę Jerzego Junga, który był przed siedmioma dniami pochowany. W jakiej porze i w jakim celu mogiła została rozkopaną, nie zostało wyjaśnionem.

Z „Warszawskiego Dniewnika."

—∞—

— Onegdaj około godz. 6 wieczorem do piekarni Kleinszmita przy ulicy Grochowskiej nr. 29, zjawiło się około 20 ludzi z pośród strejkujących piekarzów i zażądało zawieszenia pracy w piekarni. Gdy nie zgodzili się na to ani Kleinszmit, ani też jego robotnicy, w pośród których pracowali jego dwaj synowie, strejkujący rozpoczęli bić Kleinszmita, jego żonę, synów i robotników, używając przytem noży.

Kleinszmit otrzymał dwie lekkie rany, a jego robotnik Wiktor Baczewski otrzymał ranę nożem w piersi i umarł w kilka minut po przybyciu policyi, na widok której strejkujący się rozbiegli.

— „Gazeta Finlandzka" komunikuje następujące szczegóły o zabójstwie naczelnika wyborskiej żandarmeryi fortecznej podpułkownika Kramarenko. O godzinie 3½ powracając ze służby do domu spotkał on na eksplanadzie malarza Karola Prokope, który dał do niego dwa wystrzały z rewolweru. Pierwsza kula trafiła w żołądek i przebiła go na wylot, druga w nogę. W. K Kramarenko padł na ziemię, lecz natychmiast był podniesiony przez znajdujących się na eksplanadzie żandarmów i odwieziony do mieszkania.

P zestępcę aresztowano, przyczem nie stawiał on oporu. O godz. 4½ Kramarenkę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie zmarł on o godz. 6 wieczorem. Przez cały czas zachował zupełną przytomność i rozmawiał z otaczającymi. Ostatnie jego słowa były: «Powiedźcie żonie, że umieram»! Zabójca był sądzony w sprawie o zabójstwo gubernatora wyborskiego N. A. Miasojedowa, jako wspólnik Reinicha i skazany został przez sąd wyborski ławniczy na 100 marek kary.

—:—:—:—

Minister wbrew woli.

—

Słynny dramaturg hiszpański, José Echegaray, objął, jak wiadomo, w nowym gabinecie hiszpańskim tekę ministeryum finansów wbrew woli, to też skarży się żałośnie w poczytnym dzienniku «Herald de Madrid», że mu taki gwałt zadano.

— Siedziałem — mówi — nie przewidując nic złego, w pracowni i pisałem list do żony, znajdującej się na letniem mieszkaniu w Marinie. „W poniedziałek — zacząłem — wyjadę także do Marina. Możesz mnie zatem oczekiwać. Przyjaciela naszego, Muntero Riosa, nie widziałem już dawno..."

W tem miejscu musiałem list przerwać, weszła bowiem właśnie służąca, meldując, że pan Montero Rios pragnie się widzieć ze mną.

Co? Montero Rios? O tak wczesnej godzinie? Osłupiałem poprostu i nie mogłem w żaden sposób wytłómaczyć sobie powodu wizyty. Montero Rios jednakże wkroczył już z miną uroczystą do mego pokoju, oświadczając, że przyszedł żądać odemnie przysługi największej, jaką kiedykolwiek w życiu mógłbym mu oddać, poczem trzy razy spytał: czy jestem jego przyjacielem. Trzy razy odpowiedziałem że wzrastającym niepokojem, że jestem nim istotnie. Wówczas wybuchnął:

— Musisz zostać ministrem finansów!

Tak strasznego ciosu nie spodziewałem się nigdy, to też wola moja została sparaliżowana, gdy zaś wreszcie ochłonąłem z przerażenia, usiłowałem wymówić się od zaszczytu i przytoczyć cały szereg powodów, dla których nie mogę teki przyjąć, a mianowicie, żejestem już zbyt starym człowiekiem, aby takiemu nieszczęściu czoło przeciwstawić odważnie; że nadwyrężone zdrowie ucierpi na tem mocno; że spodziewałem się lepszego losu, niż nagłe przerwanie mi odpoczynku literackiego, wywalczonego tak mozolnie. Montero Rios atoli brał jeden szaniec za drugim i tak mnie przyparł do muru, że w końcu musiałem się poddać.

Wiedział dobrze, że gdyby powołał był mnie do swojego domu, to stawiłbym opór rozpaczliwy, to też naszedł mnie w mojem mieszkaniu, gdzie czułem się zupełnie bezbronny.

— Słuchaj — zawołałem wreszcie zrezygnowany — spełnię ten kielich goryczy, bądź jednak miłosierny postaraj się o to, aby jak najprędzej przyszło do upadku gabinetu, abym jak najprędzej odzyskać mógł wolność osobistą!

Rzecz prosta, że osiągnąwszy cel upragniony, obiecał mi wszystko, czego żądałem, a nawet jeszcze więcej!

Po wyjściu jego, zabrałem się, łkając, do ukończenia zaczętego listu.

„Z podróży mojej—pisałem—nic nie będzie. Wielka nowina! Montaro Rios był tylko co u mnie. Nie mogłem się oprzeć. Jestem ministrem finansów!"

Sądziłem—skarży się Echegaray dalej — że dokończę spokojnie żywota, jako dramaturg, tymczasem znów, po raz piąty, jestem ministrem. W 1869 r. byłem ministrem handlu, w 1871 r. ministrem finansów, w 1872 r. znów ministrem handlu, a w 1874 r. znów ministrem finansów.

Czyżby istotnie polityka była złą wieszczką, która, opląławszy raz ofiarę w sieci swoje, nie wypuszcza jej więcej? O bilansie państwowym nie mam pojęcia, dawno już bowiem nie zajmowałem się tego rodzaju sprawami. Muszę zatem na starość zabrać się raz jeszcze do nauki; przypominam bowiem obecnie praktykanta bankierskiego lub studenta, który ma zdawać egzamin, ale zapomniał wszystko, co umiał.

—s—

Z KRAJU.

— W katedrze we Włocławku znajduje się grobowiec biskupa włocławskiego, Piotra z Bnina, wzniesiony w r. 1493 przez Kalimacha.

Zdaniem prof. Sokołowskiego i Kopery, jest to dzieło sztuki włoskiej, a przypisują je Witowi Stwoszowi.

Nagrobek jest zresztą mało znany, z powodu trudności zdobycia dokładnej reprodukcyi. Obecnie opisał go szczegółowo w «Echach płockich» p. Gustaw Zieliński.

Pomnik jedną stroną przyparty do ściany kościelnej, ma kształt sarkofagu, którego wierzchnia płyta przedstawia zmarłego biskupa w płaskorzeźbie i jest pod kątem ostrym ku środkowi kaplicy pochylona. Grobowiec ten, podobnie, jak grobowiec Kazimierza Jagielończyka na Wawelu i Zbigniewa Oleśnickiego w Gnieznie, roboty Stwosza, jest z marmuru czerwonego.

Pomnik wykonany jest z marmuru salcburskiego, najobficiej podówczas do Krakowa, w którym był niewątpliwie wykonany, sprowadzanego. W grobowcu tym na uwagę zwłaszcza zasługują dwie części: wierzchnia płyta i przód tumby.

Górna część przedstawia zmarłego biskupa, w płaskorzeźbie, leżącego w pontyfikalnym stroju, z książką na piersiach w ręce prawej, a pastorałem w lewej. Strój spada w bogatych fałdach, z pod których widać kawałek stopy. Omal, tak samo jak w pomniku Oleśnickiego, przypomina trochę kapę koronacyjną Kazimierza Jagielończyka, na której się widocznie artysta wzorował; widać w nim zbliżony układ fałd, zdobi go również bogaty szlak, aczkolwiek o całkiem oddmiennym motywie. Głowa biskupa o rysach tchnących powagą, w bogato kamieniami sadzonej infule, spoczywa na poduszce, ozdobionej po rogach chwastami. W dolnych rogach płyty, także z herbem Łodzia z prawej, a Leszczyc z lewej strony, u stóp biskupa—przód przedstawia dwie figury, trzymające napis:

Petro de Bnino vladislaviensi pontifici religioso et sapienti positum procuratione Callimachi experentis amici concordissimi.
Anno MCCCCLXXXXIII.

„Piotrowi z Bnina, biskupowi włocławskiemu, kapłanowi bogobojnemu i mądremu staraniem Kalimacha, przyjaciela najzgodniejszego roku 1493".

Na bocznych ścianach tumby mieszczą się tarcze z herbami: Łodzia i Leszczyc.

— Dowiadujemy się, iż wskutek nowo ogłoszonych postanowień połączonej rady ministrów i departamentu ekonomii państwowej o sposobach ściągania kapitałów prywatnych do budowy kolei, sprawa budowy kolei lubelsko-tomaszowskiej, której koncesyonaryuszem jest ordynat hr. Zamojski, wchodzi w bardzo pomyślną fazę.

Mianowicie trudność w skapitalizowaniu nowego Towarzystwa tej kolei ustępuje z chwilą możności, zgodnie z art. 1-ym postanowień powyższych, pozyskania gwarancyi rządowej dla wypłaty procentów i amortyzowania obligacyi. Według punktu drugiego, do kapitałów budowy tej kolei może być włączone 3 proc. od akcyi przez czas budowy.

Również przedsiębiorstwo zyskuje na punkcie trzecim postanowień dotyczącym proporcyonalnego podziału dochodu czystego pomiędzy akcyonaryuszów a kapitały gwarancyjny i obligacyjny.

Co do innych punktów nowych postanowień spodziewany jest mniejszy udział rządu w zyskach, niż to w planie sfinansowania przedsiębiorstwa obliczano, samo zaś prawo eksploatacyi może być dłuższe nad lat 25, od chwili otwarcia kolei i odłożyć na później możność wykupu przez skarb.

Samo wreszcie rozpoczęcie robót według nowych przepisów jest wolne od ciężarów, które dotychczas ponosiły przedsiębiorstwa budowy, mianowicie na inspekcyę i kontrolę żandarmską.

— Banda ludzi, uzbrojonych w drągi, kamienie, nocy wczorajszej napadła na stacyę w Rosprzy prawdopodobnie w celu rabunku.

Napastników udało się odeprzeć, podczas utarczki jednak 6 osób ze służby stacyjnej odniosło dosyć ciężkie obrażenia.

Ślady napadu widnieją na budynkach i latarniach, w których szyby są powybijane, a ściany i drzwi porysowane.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Jubileusz muzyka.

Znany twórca licznych sztuk na fortepian lżejszego pokroju, a zwłaszcza walców pełnych melodyi, Adam Wroński obchodzi w roku bieżącym 30 tą rocznicę swej działalności na stanowisku dyrektora orkiestry zdrojowej w Krynicy. Z okazyi tej odbędzie się tamże w dniu 4 sierpnia koncert „jubileuszowy" sympatycznego kompozytora i dyrektora orkiestry.

Rzeczy polskie w Paryżu.

Na wystawach księgarskich, gdzie oprócz powieści pana Rosko-Bogdanowicza, zatytułowanej „Les mémoires d'un valet de pied» i napisanej przez autora po francusku, nie ukazało się od dość dawna żadne dzieło «pochodzenia polskiego,» zjawiła się od dni paru powieść «Krzyżacy» Sienkiewicza w bardzo starannym przekładzie p. Kozakiewicza. G. H. Rosny, który poprzedził książkę przedmową, zapewnia w niej, że ci, „Chevaliers teutoniques" dopiero dadzą publiczności francuskiej prawdziwą miarę talentu Sienkiewicza. Jednocześnie wątpić wolno, by powieść ta tak obca tutejszemu społeczeństwu swą treścią i życiu, które maluje, uzyskała tu szersze uznanie. Ludzie pierwotni i żywiołowi, których pisarz nasz wyprowadza w niej na scenę, mogliby pociągnąć Rosny'ego, a właściwie braci Rosny, tak rozkochanych we wszystkiem co bliskie dziewiczej świeżości stanu natury, że sięgnęli aż fantazyą w życie człowieka jaskiń, lecz mniej niewątpliwie zaciekawi zblazowaną tutejszą publikę, żądającą dziś innej strawy literackiej.

W handlu księgarsko artystycznym zjawiła się druga jeszcze nowość z dziedziny rzeczy polskich. Czasopismo «Art décoratif» wydało w bardzo powabnej szacie album akwafort Pankiewicza, któremu przed paru miesiącami poświęciło artykuł pióra rodaka naszego A. Baslera. Przypominamy, że o akwafortach Pankiewicza pisał również w jednym z ostatnich numerów «Sztuki» prowadzonej przez A. Potockiego, znany krytyk tutejszy Camille Mauclair, porównywując te mistrzowskie produkcye w «czarnem i białem» z najpiękniejszemi dziełami wielkich akwaforcistów Holandyi.

Ścięcie kobiety w Poznaniu.

O egzekucyi, dokonanej przed kilku dniami w Poznaniu na osobie Pelagii Pawlakowej, która w dniu 31 stycznia r. b. skazana została za otrucie męża na karę śmierci, donosi „Dziennik Poznański" następujące szczegóły: Strasznego obrzędu dokonał kat Schwietz z Wrocławia na podwórzu więzienia. Prośba do cesarza o ułaskawienie Pawlakowej nie odniosła skutku, mimo, że podobno poparła ją prokuratorya. Gdy Pawlakowej rano oświadczono, że zostanie straconą, przyjęła tę wiadomość obojętnie. Przy tem przykrem widowisku byli obecni: prokurator Pilling, jako zastępca nieobecnego w Poznaniu pierwszego prokuratora Stemmera, dalej radca sądu ziemiańskiego Wolffsohn w zastępstwie dyrektora sądu dr. Felsmanna i około 30 osób cywilnych. O godz. 6 m. 21 na rozkaz prokuratora przyprowadzili Pawlakową z celi więziennej na podwórze dwaj dozorcy z nadzorcą, a obok postępował kapłan, którego Pawlakowa w ostatniej chwili zażądała, celem przygotowania się na tamten świat. Przez całą drogę zakrywała twarz rękami. Gdy ją przyprowadzono na miejsce stracenia, tłómacz p. Fromm odczytał jej po polsku wyrok i pismo cesarskie, odmawiające ułaskawienia. Wtedy głośno zapłakała. Zanim oddano Pawlakową katowi, zażądała jeszcze krzyża do pocałowania, poczem błysnął topór i

---

4)

Conan Doyle.

Ze wspomnień agenta śledczego.

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz №. 164).

— I cóż sądzisz, Watsonie o tej zbrodni? — zapytał Holmes po dłuższem milczeniu.

— Dziwny zbieg okoliczności!

— Zbieg okoliczności! Mamy przed sobą jednego z trzech przypuszczalnych uczestników dramatu; ginie on śmiercią gwałtowną tej właśnie nocy, w której rozegrał się dramat. Zbyt dużo szczegółów przemawia przeciwko przypadkowemu zbiegowi okoliczności. Cyframi trudno to wyrazić. Nie, drogi Watsonie, oba wypadki pozostają w ścisłym z sobą związku, naszem zadaniem jest związek ten odnaleźć.

— Ale teraz policya musi się już o wszystkiem dowiedzieć.

— Bynajmniej. Wie ona to, co widziała na ul. Godolphin. Nie wie jednak i nie dowie się o tem, co zaszło na Whitehall Terrace. My tylko znamy oba wypadki i możemy określić wzajemny stosunek ich. Jeden zwłaszcza punkt zwiększa podejrzenia moje. Ulica Godolphin oddalona jest o kilka minut drogi od Whitehall Terrace, podczas, gdy drugi agent mieszka daleko, na West End. Wobec tego Lucasowi było łatwiej, aniżeli tamtemu, zawiązać stosunki lub otrzymywać wiadomości z domu sekretarza. Jest to drobnostka, ale fakt blizki co do czasu, że stwierdza rzecz najistotniejszą. Ale cóż tam znowu? Proszę wejść!

Weszła pani Hudson z biletem wizytowym na tacy.

Holmes spojrzał nań, zmarszczył brwi i podał go mnie.

— Proszę prosić lady Hildę Trelowney Hope.

W chwilę później skromny nasz pokój, zaszczycony już przed południem wysokiemi odwiedzinami, miał honor i szczęście gościć w ścianach swych jedną z najczarowniejszych kobiet w całym Londynie. Słyszałem wiele o piękności młodszej corki ks. Belminster, ani opis jednak, ani fotografia nie przygotowały mnie do wrażenia, jakiego doznałem na widok tego wytwornego wdzięku i tego wspaniałego kolorytu.

A jednak w ten jesienny poranek nie piękność lady Hildy zwracała uwagę obserwatora. Policzki jej były blade z trwogi, oczy świeciły gorączkowym blaskiem; usta silnie miała zaciśnięte. Przestrach nie piękność rzucał się przedewszystkiem w oczy, gdy nasz piękny gość przyzmał się na chwilę w progu.

— Czy mąż mój był tutaj, panie Holmes?

— Tak jest, pani, był.

— Panie Holmes, błagam pana, nie mów mu, że ja tu byłam.

Holmes skłonił się ozięble i wskazał krzesło przybyłej.

— Stawia mnie pani w położeniu bardzo drażliwem. Niech pani raczy usiąść i wyjawić mi życzenie swoje; obawiam się jednak, że nie będę mógł dać bezwarunkowego przyrzeczenia.

Lady Hope przeszła przez pokój i usiadła plecami do okna.

Łączył się w niej w dziwny sposób wzrost, wdzięk i niezwykła kobiecość.

— Panie Holmes — zaczęła, przyczem ręce jej, odziane w białe rękawiczki, nerwowo się zaciskały — chcę mówić z panem otwarcie, w nadziei, że mi pan odpłaci równą otwartością. Między mężem a mną panuje zupełna ufność we wszystkich sprawach, z wyjątkiem spraw politycznych. Tu usta jego zapieczętowane. W nic mnie nie chce wtajemniczyć. Wiem, że u nas w domu zdarzył się przykry wypadek, przepadł pewien dokument. Dotyczy jednak polityki, więc mąż mój nie chce być szczerym względem mnie. A tymczasem jest rzeczą niezbędną, bardzo niezbędną, ażebym ja była wtajemniczona w bieg spraw. Proszę pana, panie Holmes, wyjaw mi pan wszystko. Niech pan nie zważa na to, że interesy klienta pańskiego wymagają zachowania tajemnicy... Zapewniam pana, że to dla niego byłoby o wiele korzystniejszem, gdyby mi zupełnie zaufał. Jakiż to dokument został skradziony?

— Niech mnie pani nie prosi o rzeczy niemożliwe.

Westchnęła i zakryła twarz rękami.

— Jeżeli mąż pani uważa za właściwe zachować w danym wypadku tajemnicę przed panią, jakże ja, któremu szczegóły wyjawiono tylko pod warunkiem zachowania tajemnicy zawo-

głowa odpadła od tułowia. Zwłoki włożono do trumny i odwieziono natychmiast na cmentarz św. Wojciecha. Trwało to wszystko 3 minuty.

Węgiel w Japonii.

Produkcya węgla w Japonii zwiększyła się w ciągu ostatniego dziesięciolecia prawie w dwójnasób. Największe zagłębie węglowe, obecnie wyzyskiwane, znajduje się na wyspie Kiu-siu; nadto badania geologiczne wykazały, że wyspa Jesso zawiera przeszło 600 milionów ton węgla, a niedawno odkryto tam nowe pokłady w trzech miejscowościach.

Kopalnie w Kiu siu leżą w północno-zachodniej części wyspy naprzeciw Korei i zatrudniają tysiące robotników. Węgiel japoński, według zdania specyalistów, nie jest najlepszego gatunku, gdyż zawiera dużo smoły, a po spaleniu wydziela znaczną ilość popiołu i dymu. Pomimo tych braków, znajduje chętnych nabywców ze względu na niską cenę. Przewóz węgla japońskiego kosztuje znacznie mniej, niż z Anglii lub z Ameryki.

Telegraf podwodny.

Pomiędzy wyspami szkockiemi a Islandyą jest projektowane założenie linii podwodnej, której potrzebę odczuwano oddawna. Linia będzie przeprowadzona od wysp Szkockich do Islandyi w punkcie Seydisfjord lub Reydorford; linia ziemna będzie doprowadzona do Reykiawik, głównego miasta Islandyi. Koszt calej instalacyi wynosić będzie przeszło 400,000 franków.

Z prasy rosyjskiej.

Dzienniki kijowskie donoszą, że sprawa wprowadzenia pełnych ziemstw w kraju Południowo Zachodnim rozważana będzie w sferach rządowych w październiku.

*

Dzienniki petersburskie donoszą, że reformy w wyższych zakładach naukowych mają być dokonane jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego.

*

Rozruchy agrarne, które ogarnęły niemal połowę powiatu zasławskiego, w gub. wołyńskiej, a głównie gminy Zasław, Michnów, Sławuta, Białogródka i inne, i trwały blizko miesiąc, obecnie już się skończyły. Sprowadzone z Dubna, Krzemieńca i Łucka szwadrony pułków dragońskich obecnie powróciły na stałe kwatery. Robota we wsiach i folwarkach idzie zwykłym trybem.

*

Adwokaci polacy w kraju Zachodnim, jak donosi „Siew.-Zap. Słowo", postanowili zorganizować pomoc prawną dla miejscowej ludności w sprawach, mających znaczenie społeczne.

*

Jak donosi „Agen. tel. ros.," rada miejska w Białymstoku odmówiła komitetowi trzeźwości swej pomocy w sprawie budowy Domu ludowego, motywując swą odmowę tem, że komitet rozpowszechnia broszury, siejące nienawiść między narodowościami.

*

Dzienniki petersburskie donoszą, że zajęcia w wyższych zakładach naukowych w państwie nie rozpoczną się wcześniej, jak w pierwszej połowie października.

W ministeryum oświaty ukończyły się już narady w sprawie rewizyi ustawy uniwersyteckiej. Komisya oświadczyła się za zapewnieniem wyższym zakładom naukowym większej samodzielności, oraz prawa wyboru rektora, pod którego wyłączną władzą powinna się znajdować inspekcya.

*

W jednym z ostatnich numerów «Birżewych Wied.» czytamy:

„Wiadomości o nieurodzaju zbóż nadchodzą z nowych miejscowości. Zupełnego nieurodzaju ozimin należy oczekiwać w czterech powiatach gubernii wiackiej, w większej części saratowskiej, w części samarskiej, tambowskiej, riazańskiej, orłowskiej, kazańskiej i ekaterynosławskiej.

W wielu miejscowościach liche także są zboża jare.

—:—:—:—

Kolej transafrykańska.

Cecil Rhodes nie żyje. Ale jego dzieło— kolej transafrykańska od Kapsztadtu do Kairu—postępuje naprzód. Za lat 6 do 8 będzie skończona.

Inżynier J. D. Hottelier, zajęty przy tych robotach, opisuje je w sposób następujący na łamach dziennika „La Tribune de Geneve":

Kolej transafrykańska nie będzie tworzyła jednolitej linii. Będzie to połączenie toru kolejowego i komunikacyi okrętowej. W samym środku lądu afrykańskiego, w kierunku od południa ku północy, ciągnie się szereg jezior, z których Tanganika jest najbardziej wysuniętem ku południowi, jezioro Albert zaś jest najbardziej wysuniętem na północ. Tak samo i Nil po rozsadzeniu porohów na południe od Chartumu—między Chartumem i Faszodą—będzie wyborną drogą wodną, uzupełniającą tor kolejowy. Wpprawdzie przeładowywanie pasażerów i towarów z kolei na statek i ze statku na kolej jest dosyć uciążliwem. Ale dzięki temu oszczędzi się budowy wielu tysięcy kilometrów toru kolejowego na terenie górzystym, nieprzystępnym.

Ogółem tor kolejowy będzie miał 6,880 kilometrów długości; droga wodna pospołu utworzy linię 3,300 klm. długości.

Obecnie już w czerwcu 1904 r. była gotową na południu linia od Kapsztadtu aż do rzeki Zambezi. W tym punkcie rzeka tworzy wodospad Wiktoryi, dwa razy wyższy i dwa razy szerszy niż wodospad Niagary. Od Kapsztadtu do wodospadu Wiktoryi długość linii kolejowej wynosiła 2,840.

Wodospad Wiktoryi tworzył przeszkodę w budowie dalszego toru kolejowego. Lecz inżynier angielski sir Charles Metcalfe, opracował plan mostu żelaznego o jednym łuku 217 metrów długości. Latem 1904 r. rozpoczęto budowę mostu równocześnie z obu stron. Dnia 1-go kwietnia 1905 roku o godzinie 7 rano po 167 dniach pracy obie partye robotników zbliżyły się do siebie i połączyły w samym środku mostu.

Równocześnie budowano drogę żelazną od wodospadu Wiktorya do jeziora Tanganika Tej pracy jeszcze nie skończono; brakuje około 1200 kilometrów. Jezioro Tanganika ma długości 619 klm. i jest już połączone z jeziorem Alberta koleją żelazną Ugandy.

Od północy Nil jest spławnym aż do Wadi Halfa. Od Wadi Halfa do Chartumu idzie kolej żelazna. Między Chartumem i Faszodą trzeba Nil oczyścić z porohów. Faszodę z jeziorem Alberta połączy kolej żelazna długości 900 klm.

Wówczas kolej transafrykańska będzie gotowa.

Miasto przyszłości.

—:—

O rozmaitych miastach mówiono różnemi czasy, że mają „przyszłość" przed sobą. Co prawda, każde miasto śmiało o sobie powiedzieć to może, niewiadomo bowiem tylko, jaką owa przyszłość będzie. W swoim czasie rozpisywano się o wielkiej przyszłości Warszawy, jako znajdującej się w samem centrum Europy. Pozazdrościli nam tego ojcowie miasta Berlina i dowiedli, że punktem środkowym Europy jest Berlin.

Dowieść taką rzecz łatwo: bierze się cyrkiel do ręki, ustawia się go na mapie, zatacza się koło z dowolnego punktu „przyszłości", tak, aby obejmowało Francyę, kawałek Anglii, Włochy — no i tam dalej. I punkt centralny gotów. Jeżeli zaś po za owem kołem znajdują się obszerne przestrzenie, to się mówi: „Przecież to nie Europa!... Dzikich stepów, lub nieużytków, nie objętych kulturą, nie można nazwać Europą".

W taki sposób można na mapie wykreślić geometrycznie punkt środkowy „Europy" gdzie

---

dowej, jakże ja mówić mogę to, co on zamilczał? Niech pani do niego zwróci się z zapytaniem.

— Prosiłam go już o to, wręcz mi jednak odmówił. Ha, trudno. Mimo to, choć mi pan nie chcesz powiedzieć nic pozytywnego, możesz mi pan odpowiedzieć na jedno pytanie.

— Jakież to pytanie, łaskawa pani?

— Czy karyera służbowa męża mego bardzo skutkiem wypadku tego ucierpi?

— Jeżeli rzecz się nie wyjaśni, skutki mogą być bardzo opłakane.

— A h, tak!

O letchnęła lekko.

— Jeszcze jedno pytanie, panie Holmes. Sądząc z okrzyku, jaki mąż wydał w pierwszej chwili, nabrałam przekonania, że utrata dokumentu tego wywołać może straszne klęski społeczne.

— Jeżeli tak powiedział, nie śmiem przeczyć.

— I jakież mogą być następstwa?

— Łaskawa pani zadaje znowu pytanie, na które odpowiedzieć nie mogę

— W takim razie nie będę pana trudzić dłużej. Nie mogę, panie Holmes, mieć za złe panu ten brak zaufania do mnie, i mam nadzieję, że pan również nie weźmiesz mi za złe, iż ja, nawet wbrew woli męża, pragnęłabym dzielić jego niepokój. Jeszcze raz proszę, nie mów pan nic o mojej wizycie.

Spojrzała na nas z progu i jeszcze raz ujrzałem tę piękną twarzyczkę, wystraszone oczy i blade policzki.

— A teraz, Watsonie — rzekł Holmes z uśmiechem, gdy ucichł szelest jedwabi — płeć piękna to pańska specyalność. Jaką rolę odgrywa ta pani? Czego ona właściwie chciała?

— Położenie jej jest zupełnie jasne i zrozumiałe.

— Hm! Ale pomyśl pan tylko, jak wyglądała, panie Watson, przypomnij sobie jej zachowanie się, jej tłumione wzburzenie, jej niepokój i uporczywość, z jaką zadawała pytania. Pamiętaj pan, że należy ona do sfery, która niechętnie daje wyraz uczuciom swoim.

— Tak jest, była widocznie silnie wzburzona.

— Przypomnij pan sobie, z jak komiczną powagą zapewniała nas, że dla męża o wiele lepiej byłoby, gdyby ją wtajemniczył w tę sprawę. Co ona chciała przez to powiedzieć? Zauważyłeś pan niezawodnie, panie Watson, jak się ciągle odwracała od światła. Nie życzyła sobie, ażebyśmy cośkolwiek wyczytali na jej twarzy! Ach, te kobiety! Najcodzienniejsze ich czynności zapełnić mogą tomy ciekawych utworów, a najdziwaczniejsze nawet zachowanie się ich wywołane być może szpilką lub żelazkiem do fryzowania włosów. Do widzenia, panie Watson.

— Pan wychodzisz?

— Tak jest; zamierzam dzisiejszy ranek przepędzić na Godolphinstreet. Aczkolwiek przyznaję szczerze, że nie mam dotąd żadnego wyobrażenia o kształtach rozwiązania naszej zagadki, to jednak jestem zupełnie pewny, że rozwiązania tego szukać należy w mieszkaniu Edwarda Lucasa. Jest to zasadniczy błąd, jeżeli buduje się teoryę bez znajomości faktów. Wychodzę, a pan, panie Watson, pozostań tu i przyjmuj interesantów. Spodziewam się, że spotkamy się przy obiedzie.

Dnia tego i w dwóch dniach następnych miał Sherlock Holmes dziwny humor, który jedni z naszych przyjaciół nazwaliby milczącym, inni opryskliwym.

Wbiegał do mieszkania i wychodził zaraz do miasta, palił fajkę bez przerwy, grał kilka taktów na ulubionych skrzypcach, to znowu zapadał w zamyślenie, jadł w najniezwyklejszych porach dnia i nie zwracał prawie uwagi na pytania. Widocznie badania jego nie dały wyniku. O sprawie tej nie chciał mówić ani słowa.

Z dzienników dowiedziałem się o aresztowaniu Jana Mittona, służącego zamordowanego i o wypuszczeniu go znowu na wolność. Sędzia śledczy wydał opinię, jakiej oczywiście wszyscy oczekiwali, że było to „morderstwo dokonane z rozmysłem", lecz nie można było odnaleźć śladu winnych. W pokoju znajdowało się bardzo wiele kosztownych przedmiotów, nic nie brakowało. Ze znalezionych papierów okazało się, że zmarły interesował się ogromnie żywo politycznymi wypadkami, że starannie zbierał wszystkie polityczne plotki, że władał wybornie kilkoma językami i prowadził ogromnie rozgałęzioną korespondencyę. Z kilkoma wybitnymi politykami zagranicznymi pozostawał w bliższych stosunkach.

(d. c. n.).

się komu podoba: w Warszawie, czy w Berlinie, w Wiedniu, czy Budapeszcie, i każde z tych miast kreować na miasto „przyszłości". Naturalnie, miasta zbyt na zachód wysunięte, wyłączone są z tej kombinacyi.

W inny zupełnie sposób stara się osiągnąć nazwę „miasta przyszłości" Zurych, główny gród Szwajcaryi. Ojcom tego miasta nie idzie o „przyszłość" niewiadomą, lecz o ściśle określoną, taką, jaką sobie wyobraża Bellamy i inni utopiści społeczni. Równość najzupełniejsza, równość pod każdym względem — oto ideał miasta „przyszłości". Niema bogatych ani biednych, niema uprzywilejowanych ani upośledzonych.

Zurych rozpoczął pracę w tym kierunku; ojcowie tego miasta postanowili zrównać wszystkich w obliczu.. choroby. Dotychczas bywało tam, jak i wszędzie: chory-bogaty korzystał z pomocy najlepszych lekarzy; chory-nędzarz i bez lekarza umiał przenieść się w inne światy. Skutkiem tego byli też tam, jak i wszędzie lekarze-bogacze i(jeśli nie bogaci w pieniądze, to przynajmniej w sławę) i lekarze-biedacy (jednego i drugiego pozbawieni). Odtąd będzie inaczej. Zarząd miejski pozwala „praktykować" tylko 40 u lekarzom. Każdy z nich pobiera z kasy miejskiej po 12,500 franków rocznie (około 4,700 rb.) i ma wydzielony cyrkuł, w którym obowiązany jest wszystkich bez różnicy leczyć bezpłatnie. Pieniędzy za leczenie brać mu nie wolno. Obywatele Zurychu płacą na rzecz „miejskiej służby lekarskiej" 500 000 franków.

Tak wygląda początek «miasta przyszłości». W teoryi przedstawia się pięknie — ale w praktyce?.. Już teraz rozlegają się skargi. Ludność bogatsza zamierza się przeprowadzić do cyrkułów, gdzie wyznaczeni będą lekarze «większej sławy». Obywatele jednych dzielnic będą zrujnowani, w innych porosną w pierze. Jeden lekarz nie będzie miał ani chwili wolnego czasu, inny zaś — w dzielnicach ubogich, gdzie ludność «nie lubi się leczyć» — będzie skazany na nudy i bezczynność. W samej zasadzie równości kryje się zarodek większych jeszcze nierówności, niż obecnie.

Ale ojców miasta Zurichu to nie odstrasza. Uporawszy się z «uspołecznieniem pomocy lekarskiej», podobno zamierzają przejść do zastosowania tej metody w innych dziedzinach życia. Próby w tym kierunku czynione są wielce interesującemi, przekonają bowiem, co warte są w praktyce «ideały społecznej przyszłości».

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 26 lipca. Telegram generała Churkiewicza do głównego sztabu z dnia 25 go lipca donosi, że w dniu 24-ym zmian w armii nie było.

Gociadan, 26 lipca. Donoszą z dnia 24 go lipca, że o godzinie 1 ej po południu torpedowce japońskie podeszły do posterunku Decastri, kierujące się do przesmyku, gdzie znajduje się latarnia morska. O godzinie 1-ej min. 30 po poł. japończycy wysadzili na ląd batalion piechoty i zajęli latarnię, na której wywiesili flagę japońską.

Gociadan, 26 lipca. W Nikołajewsku w d. 24 ym b. m. od strony Sachalinu słyszano strzały wielkich armat.

Tokio, 26 lipca. Urzędownie tu donoszą, że japończycy w Korei północnej wyparli wczoraj rosyan z miejsc, sąsiadujących z Punczhenem i zajęli linię kolejową na północ od Ampori. 464 jeńców wojskowych z Sachalinu wysłano do Karaszino, cywilnych zaś wysłano do Jokohamy. Jeńcom odmówiono zatrzymania broni, oddanie kilku oficerom. Jeńcy są zdrowi. 19 ku z nich chorych, poważnie ranionych jest kilku. Ludność stara się możliwie ich wspierać.

Paryż, 26 lipca. Minister Witte odjechał wczoraj o godz. 9 ej min. 20 zrana do Cherbourga. Na dworcu obecni byli: przedstawiciel prezesa ministrów Rouviera, poseł rosyjski Nelidow i kilku przyjaciół Wittego. Rodzina ministra pozostała w Paryżu.

Paryż, 26 lipca. Półurzędowy „Temps" z naciskiem akcentuje, że Witte nie prowadził rokowań formalnych z francuskimi mężami stanu, lecz tylko wymienił z nimi poglądy.

Waszyngton, 26 lipca. Poseł japoński, Takahira, odwiedził Roosevelta, z którym mówił o rokowaniach pokojowych. Mówią, że Roosevelt przyjmie barona Komurę na audyencyi urzędowej w d. 28 ym b. m.

Waszyngton, 26 lipca. Baron Komura oświadczył, że protektorat nad Koreą otworzy japończykom nowy szlak emigracyjny i skieruje emigracyę w tę stronę, zamiast, jak dotychczas ku Stanom Zjednoczonym. Chcemy pokoju, rzekł Komura, ale nie takiego, któryby budził obawy na przyszłość. Jeżeli zawrzemy pokój, to za duże wynagrodzenie.

Londyn, 26 lipca. Reusera, Breuilsferda i Mackullacha uznano za winnych wspólnego działania występnego w celu otrzymania paszportu do Rosyi drogą fałszywego oświadczenia, złożonego w ministeryum spraw zagranicznych. Wyrok w ostatecznej formie odłożono do d. 1 go sierpnia.

Konstantynopol, 26 lipca. Położenie mahometan na Krecie, zwłaszcza w Selinie i Retymnie, jest coraz gorsze, z dniem każdym. Zabójstwa spełniane są codziennie. Powstańcy i rządowa partya wzajemnie się oskarżają. Muzułmanie chcą prosić o opiekę sułtana.

New-York, 26 lipca. Z rozporządzenia rządu w Alasce ustawiony aparat telegrafu bez drutu.

Moskwa, 26 lipca. W połowie września odbędzie się w Moskwie zjazd przedstawicieli miast, celem ostatecznego opracowania nowej ustawy miejskiej.

Petersburg, 26 lipca. W gub. tambowskiej stwierdzono dwa przypadki zapadnięcia na drętwę karku.

Semipołatyńsk, 26 lipca. W wielu wsiach powiatu zmi inogorodzkiego, w d. 23 im b. m. zauważono trzęsienie ziemi.

DZIENNE.

Władywostok, 27-go lipca. Życie tu tańsze niż w Charbinie bez względu na bardziej oddalony dowóz. Dnia 19 b. m. poczta z Chabarowska zatrzymaną została wskutek podmycia plantu na stacyi Bikin. Obecnie droga naprawiona.

Sytiaza, 27 lipca. Chińczycy dowodzą, że obecnie japończycy na atak nie zdecydują się. Nie nadają się do tego słabe młode napoły koreańskie wojska. Działalność podjazdów wzmocniona.

Dnia 24 b. m. oddziały podjazdowe japońskie pojawiły się w różnych punktach dyslokacyi wojsk rosyjskich. W rajonie drogi mandaryńskiej podjazd japoński z 50 koni był gwałtownie ostrzeliwany pod wsią Łansuńczensy. Oddział złożony z 200 ludzi usiłował przeniknąć na północ wsi, lecz pod ogniem wystrzałów rosyjskich odstąpił. Na lewem skrzydle działają przeważnie chunchuzi.

W pobliżu wsi Incytiań wywiadowcy rosyjscy stoczyli potyczkę z oddziałem 250 chunchuzów, którzy cofnęli się pozostawiwszy 11 poległych.

New-York, 27 lipca. Członek misyi pokojowej japońskiej Saigo oświadczył jednemu z dziennikarzy, iż jest przekonany, że rokowania uwieńczone zostaną powodzeniem. Japonia kieruje się umiarkowaniem, nadmiernych żądań nie postawi.

Opinia publiczna w Japonii i Rosyi oświadcza się za pokojem, który powinien być zawarty zgodnie z interesami materyalnymi i moralnymi. Wojna kosztowała bardzo drogo obie strony. Zginęło 570,000 ludzi, w tej liczbie Rosya straciła 370,000. Japonia traciła codziennie milion dolarów, i oczywiście winna otrzymać kontrybucyę.

Pierwszą czynnością delegatów będzie prawdopodobnie zawarcie pokoju. Jedynym celem Japonii są drzwi otwarte w Mandżuryi. Rząd japoński pragnie pokoju, ale nie za każdą cenę.

New-York, 27 lipca. «Sun» pisze: Nawet jeżeli Rosya w teraźniejszem położeniu przyłączy się do Francyi, Niemcy okażą się niemożliwemi do pokonania. Pragną przyłączyć do swych posiadłości Holandyę i Belgię, oprócz rozszerzenia granic na rachunek Francyi.

Cherbourg, 27 lipca. Witte przybył tu o godzinie 4 popołudniu. O godzinie 8 wieczorem wsiądzie na parostatek „Kaiser Wilhelm".

Elizawetgrad, 27 lipca. Z inicyatywy prezesa zarządu ziemstwa w sierpniu projektuje się zjazd obywateli ziemskich, w celu obrad nad usunięciem w przyszłości nieporozumień z włościami na gruncie ekonomicznym, w drodze uregulowania opłat za dzierżawę gruntów i wypas bydła; dla unormowania nędznej płacy zarobkowej i polepszenia warunków bytu robotników w ekonomiach. Zjazd rozpatrzy też ogólne położenie na wsiach i poglądy swoje przedstawi wyższym władzom rządowym.

Nieżyn, 27 lipca. Burza wczorajsza wywołała w powiecie mnóstwo pożarów. Są i ofiary w ludziach.

Irkuck, 27 lipca. Obserwatoryum komunikuje: Trzęsienie ziemi w Irkucku dnia 23 b. m., które miało charakter falisty, ocenione na 7 fal. Rozszerzyło się ono na znacznej przestrzeni. Najsilniej dało się uczuć między jeziorami Bajkałem i Koseczeł.

Białogród, 27 lipca. Wybrano 78 skrajnych radykałów, 50 umiarkowanych radykałów, 14 liberałów, 4 napredniaków, 2 ch socyalistów i 1 z partyi włościańskiej.

Z ostatniej chwili.

Tokio, 27 lipca. W Osace otrzymano wiadomość, że armia japońska w sile kilku tysięcy atakuje pozycye rosyjskie nad rzeką Tiumen.

Nuczuan, 27 lipca. Miszczenko nie przestaje bezustannie niepokoić lewego skrzydła japońskiego.

Dnia 21 lipca stoczono poważną bitwę o 25 mil na północ od Fakumenia.

Godziadań, 27 lipca. Według gazet japońskich niezbędnem jest przyłączenie do Japonii oprócz Sachalinu i kraju Ussuryjskiego do kolei żelaznej.

Ogłosić należy po rozbrojeniu, jako otwarte porty Nikołajewsk i Władywostok, zażądać swobodnego handlu dla statków cudzoziemskich na Amurze.

Tokio, 27 lipca. Port Aleksandrowski w Sachalinie wzięty.

New-York, 27 lipca. Sekretarz Komury, Soto zakomunikował jednemu z dziennikarzy, że kontrybucya wojenna powinna pokryć wydatki wojenne Japonii. Sachalin winien przejść pod jej panowanie. Z powodu Filipin, Sato oświadczył: Japonia nie przyjęłaby ich nawet, gdyby Stany ofiarowały je Japonii, jako podarunek. Japonia jest sprzymierzeńcem Stanów, pomimo nie istnienia wszelkich w tej mierze traktatów.

Odesa, 27 lipca. Opublikowano tu następujące rozporządzenie generał gubernatora: Wobec napływających oświadczeń o agitacyi, jaką by przy współdziałaniu administracyi, na korzyść po-

pogromu żydowskiej inteligencyi uważam za obowiązek wypowiedzieć, co następuje:

Jakiegokolwiek rodzaju wynikłyby rozruchy, zawsze jedyną troską władzy jest dążenie ukrócenia nieporządków i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności prawnej. Takaż troskliwość zastosowana w celu zaprowadzenia w Odessie porządku.

W razie najmniejszego naruszenia spokoju będą przedsięwzięte najbardziej stanowcze środki do stłumienia rozruchów, ukarania winnych przy zastosowaniu praw stanu wojennego, niezależnie od ich religii czy też społecznego ich stanowiska.

Oskarżanie administracyi miejscowej o pobłażanie agitacyi na korzyść pogromu inteligencyi żydowskiej nie mają żadnego sensu. Usilne rozpowszechnianie pogłosek, sposób piśmiennego ich zredagowania, charakter wyrażenia — jasno wskazują, że pogłoski te rozpowszechniają sami żydzi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/VII 1 pp.	742.7	+20.4	59	Pc Z 1	Z dnia 26/VII Temperatura max.+22.5° C. Temperatura min.+12.6° C. Opadu 0.0.
26/VII 9 w.	743.4	+18.4	72	Pc Z 1	
27/VII 7 r.	744.9	+15.4	81	Pc Z 0	

№ 5569.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Ministeryum Skarbu, odezwą z dnia 7 (20) lipca r. b. za Nr. 7113, zawiadomiło Dyrekcyę Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, że Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddańszego przedstawienia Pana Ministra Skarbu, raczył udzielić Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi prawo, w osobach Dyrekcyi i Komitetu Nadzorczego, na przyznawanie prolongat co do zapłaty trzech rat obowiązkowych od pożyczek Towarzystwa, a mianowicie: Majowej i Listopadowej 1905 roku i Majowej 1906 roku, **lecz tylko wyłącznie tym stowarzyszonym, którzy istotnie ponieśli straty materyalne wskutek wypadków ostatnich czasów, a to pod następującymi warunkami:**

1) Ogólna suma odraczanych na dalsze terminy rat nie może przewyższać rb. 360,000.

2) Należności prolongowane winny być zapłacone w ciągu 3 ch lat w równych półrocznych ratach.

3) Stowarzyszeni, korzystający z odroczenia, po upływie terminu ulgowego, wskazanego w ustawie, obowiązani są uiszczać po 6% od całkowitego odroczonego długu. W przeciwnym razie nieruchomość, pożyczką obciążona, musi być bezwłocznie wystawiona na sprzedaż publiczną na ogólnych, w ustawie wskazanych zasadach.

4) Ilość raty, ulegającej odroczeniu, nie może przewyższać faktycznie umorzonej już części pożyczki.

5) Brak funduszów, niezbędnych dla wykonania zobowiązań Towarzystwa Kredytowego, mogący powstać skutkiem udzielenia powyższych odroczeń, ma być pokryty z kapitału zasobowego.

Podając o tem do wiadomości stowarzyszonych, Dyrekcya nadmienia, że podania o odroczenie zapłaty wyżej wymienionych rat od pożyczek Towarzystwa winny być składane w biurze Dyrekcyi z wymienieniem gruntu i wysokości poniesionych strat materyalnych, jak również i długu, mającego uledz odroczeniu.

Po sprawdzeniu na gruncie nieruchomości przez upoważnionych ze strony Władz Towarzystwa delegatów istotnych strat i rozpoznaniu wyniku sprawdzeń przez Władze Towarzystwa, stowarzyszeni będą o decyzyi zawiadamiani przez ogłoszenia.

Podania o odroczenie zapłaty rat co do pożyczek, które jeszcze nie weszły w okres umorzenia i co do nieruchomości, które zalegają jeszcze w opłacie raty listopadowej 1904 roku, przyjmowane nie będą.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 13 (26) lipca 1905 roku. 985-2-1

Telefon № 670. **Wiercenie studzienne, Hygieniczne studnie** Telefon № 670.

i POMPOWE URZĄDZENIA

dla fabrycznej i domowej potrzeby. Nowe urządzenia każdej wielkości, jako reperacye przy studniach, pompach i wodociągach, podług hygienicznych przepisów prędko i tanio wykonywam.
Wólczańska № 168. № Telefonu 670. Łódzki dostawca wody Inż. A. Schöpke. 969 3 2

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codzień wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duecistów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne. 728—30—22 Z poważaniem **Ad. Müller.**

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju“. 637—d 56

Szkoła prywatna 7-klasowa realna

Z PRAWAMI RZĄDOWYCH GIMNAZYÓW

A. M. Skrinnikowa

W WARSZAWIE,

przyjmuje prośby o zapis codziennie od godz. 10 do 2, z wyjątkiem świąt. 720—d

---

Dom Handlowy

NIECZUJA WIERZBICKI i BRZEZIŃSKI

w Kijowie, Puszkińska № 11,

poszukuje zastępstwa na **towary wełniane i bawełniane** na gubernie: Kijowską, Wołyńską, Podolską, Czernigowską, Kurską, Połtawską i Charkowską.
Łaskawe oferty upraszamy adresować do Kijowa.
Adres dla depesz: Kijów — Nieczuja. 966—3 1

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Administracya

MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielna № 30. Telefonu № 304.

Filie: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604—r—76

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-233

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.

Zakład ortopedyczno gimnastyczny

(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)

Gabinet roentgenowski

(leczenie promieniami Roentgenowskiemi). 138—r—133

Dr. T. Rokicki

Choroby wewnętrzne. Akuszerya. 8—11 r. i 3—5 pp.

Nowy Rynek № 5. 959-15-4

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,

od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Piotrkowska № 87.

Dr. Bronisław Handelsman

powrócił i mieszka ul. Przejazd № 6.

Przyjmuje

z chorobami żołądka i kiszek

od 8—9½ rano i od 3—5 po poł. 973·3.2

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246—r—57

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096r153

SZKOŁA AKUSZERYJNA przy Domu Zdrowia dla chorych chirurgicznych i kobiecych D-rów I. Reichsteina i S. Krukowskiego w Warszawie, Leszno 31. Rozpoczął się zapis uczennic na wrześniowy semestr. Egzaminy dla eksternistek we wrześniu. Informacyj udziela Dr. Krukowski, Nr. telefonu 2:08. 930—5—2

A. ŻELAZOWSKI,

Adwokat Przysięgły,

przeniósł kancelaryę

na ul. Sgo Andrzeja № 5.

891-20-11

Rury Steingutowe

zewnątrz i wewnątrz glazurowane

Fasonowe rury

od 3" do 18" zawsze na składzie.

WODOCIĄGI i KANALIZACYA.

A. Schoepke, Wólczańska 168. 977·3·2

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r77

Sprzedam rower

używany, w dobrym stanie, za przystępną cenę. Przejazd, w gmachu pocztowym, stróż wskaże. 971—3 2

Potrzebne są zdolne

szwaczki

do szycia fartuchów. Spacerowa 41, F. Szyller. 971—3—3

842



Gruz

bezpłatnie do wzięcia u L. Grohmana, róg Fabrycznej i Targowej nr. 60 933·3-2

Dla naszej przędzalni wełny czesankowej poszukujemy wyćwiczonego

majstra

do przygotowawczego i prządkowego oddziału. Wstąpienie natychmiastowe.
Oferty z kopiami świadectw nadesłać: F. Diufurmantel i Kom., ul. Niemiecka, Moskwa. 982—3—2

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Ostrzeżenie.

Zaginął weksel na rb. 100, wystawca E. Możejko na zlecenie J. Morawski (żyro niewypełnione) płatny dnia 1 (14) sierpnia 1905 roku. Uprasza się znalazcę o odniesienie: ulica Konstantynowska nr. 5 mieszk. 17. 970—3—3

Pokój

dla 1 lub 2 kawalerów

z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 937—6—6

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 14 Iюля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**